

## JAN NOWAK

### 1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Sierż. Jan Nowak, ur. w 1890 r., żonaty.

### 2. Data i okoliczności zaaresztowania:

19 września 1939 r., po przekroczeniu granicy polsko-litewskiej, zostałem internowany i przebywałem w obozach w Kułatowie [Kołatowie], a później w Wiłkomierzu (Ukmerge).

24 czerwca 1940 r., po wkroczeniu armii sowieckiej do tych miejscowości, władze litewskie zarządziły przeprowadzenie wszystkich internowanych (ok. dwóch tysięcy osób) do innej miejscowości i odeskortowano nas do stacji Janowo. Po przebyciu [przez nas] ok. 25 km wojskowe władze sowieckie zatrzymały ten transport, usilając strażą litewską, która odprowadziła nas na pole, gdzie przetrzymała przez całą dobę, w którym to czasie posterunkowy Policji Państwowej z woj. wileńskiego Stefan Jotejko popełnił samobójstwo, rzucając się pod auto sowieckie. W następnym dniu odeskortowano nas do miejscowości Wojtkuszki i umieszczono w stodole. W nocy z 10 na 11 lipca 1940 r. obóz nasz został otoczony silną strażą żołnierzy sowieckich NKWD, a następnego dnia zostaliśmy przekazani władzom sowieckim, które odeskortowały nas do stacji Wiłkomierz. Tu załadowano nas do wagonów po 50 osób i bez pożywienia i wody przez dwa dni wieziono nas do stacji Kozielsk, gdzie ze stacji do miejsca postoju (pięć czy sześć kilometrów) eskortowano nas pieszo z całym obciążeniem, omdlałych. Mnie i towarzyszącego mi w niedoli przodownika Policji Państwowej z Braskowic Stefana Rosłowicza bito po nogach biczem i zmuszano do dalszego marszu. W bramie wejściowej do podwórza, gdzie znajdował się szereg budynków, wprowadzano nas przez sale, gdzie przy stołach siedzieli komisarze z żołnierzami NKWD, przeprowadzali szczegółową rewizję, rozbierając do bielizny i kwestionowali wszystkie posiadane rzeczy, jak: pieniądze, noże, brzytwy, pieczęcie, kompasy, lupy, latarki elektryczne, pióra wieczne, ołówki, wszelkie notatki, a nawet u niektórych złote obrączki.

### 3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

W obozie w Kozielsku umieszczono nas, 600–700 ludzi, w budynku poklasztornym, w byłej cerkwi, innych zaś w zrujnowanych budynkach, gdzie przedtem mieszkali zakonnicy.

#### 4. Opis obozu, więzienia:

Budynek cerkiewny, murowany, ponury i wilgotny, zimny i zapluskwiony, higiena wewnątrz utrzymywana przez internowanych.

#### 5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

Internowani składali się z funkcjonariuszy służb mundurowych i śledczych Policji Państwowej i Straży Granicznej. Umysłowo rozwinięci, moralność utrzymana. Dość dobre stosunki wzajemne i wiara w zwycięstwo.

#### 6. Życie w obozie, więzieniu:

Życie przeciętnego dnia: 6.00 rano *prowierka*, zbiórka na podwórku, bez względu na pogodę lub mróz. Wychodzą wszyscy, z wyjątkiem ciężko chorych z temperaturą i zupełnie bosych. Następnie sprawdzanie budynku przez żołnierzy NKWD, a następnie wpuszczanie pojedynczo i liczenie w drzwiach. 7.00 śniadanie – *kipiatok*, 7.30 zbiórka do wykonywania prac; mniej podejrzani za bramę pod eskortą, zaś obwinianych więcej – jak komendanci posterunków – do pracy wewnątrz obwarowań. Godzina 12.00 obiad składający się z jednej blaszanki od konserw zupy i niekiedy dwóch łyżek stołowych kaszy. 18.00 kolacja – *kipiatok*, a niekiedy w zamian ćwierć litra postnej zupy i ok. 700 g czarnego chleba bez wagi. Wyżywienie na ogół niewystarczające i mdłe.

Mnie i innych kolegów po fachu więcej obwinionych używano do pracy wewnątrz obwarowań, a to: burzenia nieużytecznych budynków, oczyszczania i przenoszenia cegieł, rumowiska i ziemi przy zasypywaniu wyrw i niwelacji podwórza, a także kamieni dla brukarzy. Wynagrodzenia żadnego nam nie płacono.

W gmachu tym w rogu znajdował się głośnik od radioodbiornika. O 19.00 nadawano specjalnie dla nas krótkie audycje propagandowe – odbiór fatalny i mało kto słuchał. Do czytania wypożyczali książki rosyjskie, lecz wydane już za czasów komunistycznych i gloryfikujące ustrój sowiecki. Ubrania żadnego w Kozielsku nie otrzymałem.

#### 7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Wrogi. Wielu z internowanych wywieźli do innych miejsc i ślad po nich zaginął. Wywieźli płk. Dąbrowskiego, przodownika Policji Państwowej z Widz Smoląga i z Opsy st. przod.

Paszkiewiczza, którzy już do obozu nie wrócili. Wywozili zwykle nocą, między 22.00 a 23.00.

Przy badaniu tortur fizycznych nie stosowali, natomiast stosowali moralne. Wmawiali, że Polska w ustroju samodzielnym nigdy nie powstanie, że to była zgnilizna przestarzała, że nie umiała się rządzić, że osoby będące na wyższych stanowiskach to hulacy i nie dbali o naród, natomiast starali się o własne interesy. Może powstać Polska o ustroju komunistycznym, wchodząca w skład ZSRR. Fragmenty życia patriotycznego ustroju sowieckiego wyświetlano w filmach, na które nas wysyłano.

#### **8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:**

Pomocy lekarskiej udzielano tym chorym, którzy mieli podwyższoną temperaturę lub kalectwo.

#### **9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?**

Pierwszy list do swej rodziny zabranej w nocy 13 kwietnia 1940 r. i wywiezionej do Kazachstanu w okolice Omska [sic!], 20 km za Mamlutkę [Mamlut], zezwolono mi napisać w 6 grudnia 1940 r. z Kozielska i po otrzymaniu odpowiedzi – listu, którego jedna czwarta była powycinana – więcej listów nie otrzymałem. Dopiero w drugiej połowie 1942 r. przypadkowo dowiedziałem się od znajomego, że rodzina moja [została] wywieziona z tego miejsca na inne, za Akmołińsk, w Kartały do ciężkich robót leśnych w bagnach, skąd do obecnego czasu nie przybyła i nie mam od niej żadnej wiadomości.

W końcu maja 1941 r. ok. 1,2 tys. ludzi wywieziono z Kozielska do Murmańska do obozu *zakluczonych* jako przestępców politycznych. Podróż trwała kilka dni. W pociągu żołnierze NKWD znęcali się nad nami okrutnie. Załadowano nas po czterdzieści kilka osób do wagonu. Przez cały czas podróży nasz wagon opukiwano dużym drewnianym młotem (w rodzaju głuszących ryby pod lodem), zwłaszcza w nocy, a następnie co druga stacja przeprowadzano rewizję osobistą i w rzeczach, w ten sposób, że na jednej połowie wagonu zgrupowano ludzi z całego wagonu, a na drugiej stronie przeprowadzano rewizję i zabierano lepsze rzeczy, a inne rozrzucono i mieszano razem, po czym przepychano kopnięciami ludzi na drugą połowę wagonu. W ten sam sposób rewidowano, a później rewizja osobista. Zabrzanych rzeczy nie zwracano.

W Murmańsku wydali nam ciepłe ubrania w postaci kufajek i watowanych spodni, a także kamasze. 5 czerwca 1941 r. załadowano nas na statek „Stalingrad” i przewieziono na Płw. Kolski, dokąd przybyliśmy 18 czerwca. Warunki podróży były bardzo ciężkie, brak wody, wyżywienia i powietrza. Po napiciu się słonej wody morskiej wielu z przewożonych naszych zachorowało na żołądki, a o załatwieniu potrzeb fizjologicznych nie było mowy, gdyż stanie w kolejce, by wydostać się na pokład do ustępu, trwało parę godzin. Przeto chorzy załatwiali się do papierków, szmatek lub słoików i wyrzucali za burtę.

Na Płw. Kolskim wysadzono nas nad rzeką Panoje [Ponoj] pod gołym niebem i odtąd zaczęła się prawdziwa nędza, a to: 12-godzinny dzień pracy przy ciągłych deszczach i silnych wiatrach, w dni pogodniejsze okrutnie cięły komary; wyżywienie składało się z garści okruszków z pogniecionej i przemokniętej chleba oraz zupy rybnej; łączności żadnej ze światem nie było, praca ciężka, a norma niemożliwa do wykonania: obowiązywało wykopanie siedmiu metrów zmarzniętej ziemi przy kopaniu [nieczytelne] – dużego dołu na benzynę, głębokości do dwóch metrów.

#### **10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?**

27 czerwca 1941 r. podano nam wiadomość o wojnie niemiecko-sowieckiej. Zaostrzono nadzór nad naszym obozem, obstawiono stanowiska kulomiotami, pod silnym nadzorem załadowano nas na statek. 13 lipca przybyliśmy do Archangielska, a 1 lipca do miasta Suzdał, gdzie wywieszono polską narodową flagę jako dowód zaprzyjaźnienia się z ZSRR, gdzie też władze sowieckie wypłaciły nam po 500 rubli jako wynagrodzenie za poniesione krzywdy i, byśmy zapomnieli o przeszłości.

24 sierpnia przybył do obozu w Suzdału pan pułkownik [Sulik-]Sarnowski, przywitał wszystkich gorącym przemówieniem i w tym dniu zakwalifikowano mnie jako nadającego się do służby w wojsku. 2 września 1941 r. przywieziono nas do Tatiszczewa jako część 5 Dywizji pod dowództwem pana generała Boruty-Spiechowicza.

Miejsce postoju, 4 marca 1943 r.